

Willkie Biografie
FIEDLER

Arvid Fiedler

FIEDLER

Wielkie Biografie
FIEDLER

Arwed Fiedler

BUCHMANN

Tekst: Katarzyna Fiołka

Projekt okładki: Krzysztof Kielbasiński

Korekta: Agnieszka Bernacka-Dziarmaga

Skład: ABBAC.PL - Studio Graficzne

© Copyright by BUCHMANN sp. z o.o., Warszawa 2011

ISBN 978-83-7670-390-9

Wydawca:

BUCHMANN sp. z o.o.

ul. Wiktorska 65/14

02-587 Warszawa

www.buchmann.pl

Spis treści

WSTĘP	7
ROZDZIAŁ I	
Dzieciństwo i młodość	10
ROZDZIAŁ II	
Wojna	22
ROZDZIAŁ III	
Małżeństwo, praca w zakładzie, marzenia	30
ROZDZIAŁ IV	
Przed spełnieniem marzenia	41
ROZDZIAŁ V	
Pierwsza wielka wyprawa	46
ROZDZIAŁ VI	
Kolejne wyzwanie	53
ROZDZIAŁ VII	
Dalsze podróże	58
ROZDZIAŁ VIII	
Madagaskar	61

ROZDZIAŁ IX	
Czar Tahiti	68
ROZDZIAŁ X	
Dalsze losy Fiedlera	78
ROZDZIAŁ XI	
Kobiety w życiu Fiedlera	88
ROZDZIAŁ XII	
Muzeum – Pracownia Literacka	104
ZAKOŃCZENIE	109
KALENDARIUM	113
PODRÓŻE	119
KSIĄŻKI	121
NAGRODY I ODZNACZENIA	124
BIBLIOGRAFIA	126

WSTĘP

Arkady Fiedler to niezwykle płodny pisarz, ciekawy świata podróżnik i wrażliwy, romantyczny miłośnik przyrody. Kiedyś jego książki były wręcz rozchwytywane, dziś leżą trochę zapomniane, ale wciąż są warte przeczytania.

Fiedler podróżował niemal przez całe swoje życie. Pierwszą większą zagraniczną podróż, do południowej Brazylii, odbył dosyć późno, bo w wieku trzydziestu czterech lat, zaś w wieku osiemdziesięciu siedmiu lat zdołał jeszcze eksplorować Afrykę Zachodnią. Do końca swoich dni był bardzo aktywny zawodowo.

W sumie odbył trzydzieści wypraw, które zaowocowały napisaniem trzydziestu dwóch książek, wydanych w dwudziestu trzech językach i przeszło dziesięciu milionach egzemplarzy. Najczęściej tłumaczone dzieła to: *Ryby śpiewają w Ukajali*, *Gorąca wieś Ambinanitelo*, *Kanada pachnąca żywicą*, *Mały Bizon*, *Wyspa Robinsona* i oczywiście najbardziej znany *Dywizjon 303*, który doczekał się największej liczby wydań.

W swoich książkach podróżniczych Arkady Fiedler opiewa głównie niezwykle piękno przyrody. Jego opisy są bardzo obrazowe, plastyczne i wyraźnie oddziałują na wyobraźnię. Autor zapoznaje czytelnika z innymi rasami, mieszkańcami odległych krajów i niepowtarzalnymi okazami przyrody, a przy okazji opisywania swoich przygód w ciekawy i niekonwencjonalny sposób przekazuje czytelnikowi wiedzę z dziedziny geografii i biologii.

Fiedler jest ponadto autorem dwóch dzieł wojennych: *Dywizjon 303* i *Dziękuję ci, kapitanie*, jak również książek dla młodzieży: *Wyspa Robinsona*, *Mały Bizon*,

Orinoko i *Biały Jaguar*. Co warto podkreślić, Fiedler stworzył też dwie książki autobiograficzne: *Mój ojciec i dęby* oraz *Wiek męski – zwycięski*. Wspólnie z synem Markiem zaś napisał utwory *Indiański Napoleon Gór Skalistych* oraz *Ród Indian Algonkinów*.

Warto dodać, że ten wielki podróżnik jest patronem ponad trzydziestu szkół oraz biblioteki, a od 2009 roku także patronem Wielkopolskiego Oddziału Żandarmerii Wojskowej¹.

Arkady Fiedler był niezwykłą osobowością, człowiekiem z pasją realizującym swoje marzenia i życiowe cele. Dla podróżowania mógł zrobić wszystko. Ciężko pracował na swoją pierwszą wyprawę i mimo wielu przeciwności, a także drwin ze strony kolegów, nie poddawał się. Zapłacił za to wysoką cenę, ponieważ przez to rozpadło się jego małżeństwo i utracił odziedziczony po ojcu zakład chemigraficzny, ale nigdy nie stracił wiary w sens tego, co robił.

Jego postać i liczne dzieła, które stworzył, niewątpliwie zasługują na bliższe poznanie. Tym bardziej że trudno dzisiaj znaleźć godnego następcę Fiedlera, który by w równym stopniu co on poświęcił swoje życie dla podróżowania. Oczywiście są ludzie podobnie jak on oddani zdobywaniu świata, jak chociażby Marek Kamiński czy Martyna Wojciechowska, trzeba jednak przyznać, że postęp cywilizacyjny i nowe zdobycze techniczne znacznie ułatwiły dzisiejszym odkrywcom realizację podróżniczych celów. Arkady Fiedler zaś, żyjąc w swoich czasach, nie miał takich możliwości, a mimo to doskonale sobie radził. I chwała mu za to!

¹ www.fiedler.pl

ROZDZIAŁ I

DZIECIŃSTWO I MŁODOŚĆ

Arkady Adam Fiedler urodził się 28 listopada 1894 roku w poznańskim mieszkaniu na ulicy Murnej. Jego ojciec Antoni był synem leśniczego, urodzonym w Jedlcu w powiecie pleszewskim. W tamtejszej leśniczówce spędzili swoje dzieciństwo Antoni i jego trzy siostry: Walentyna, Jadwiga i Helena. Dostyc wczesnie stracili oni ojca, gdy podczas karczowania lasu nieszczęśliwie spadło na niego drzewo. W związku z tym Antoni musiał przerwać naukę w gimnazjum i szukać pracy.

Matka Arkadego była spokojną, a jednocześnie energiczną kobietą o interesującej urodzie. Pochodziła z domu o patriotycznych tradycjach. Jej ojciec, Franciszek Krajewicz, początkowo był nauczycielem, a potem zajmował się pisaniem książek pedagogicznych. Znacznie zasłużył się on ojczyźnie, dlatego jego pogrzeb stał się istną manifestacją patriotyczną.

Wczesne dzieciństwo Arkadego, mimo biedy, było bardzo szczęśliwe. Zawdzięczał to przede wszystkim rodzicom, którzy za wszelką cenę chcieli zapewnić mu należyty byt i byli dla niego bardzo dobrzy. „Obydwoje, ludzie wielkiego serca,

odznaczali się pogodą ducha i szlachetną naturą”² – wspomina ich Arkady w swojej autobiograficznej książce.

Mieszkanie na ulicy Murnej było malutkie, jednopokojowe. Ojciec Arkadego był w tym czasie początkującym, mało zarabiającym dziennikarzem. Jednak nie brakowało mu elastyczności ani pomysłowości i lubił zmiany. Nigdy nie bał się podejmowania nowych wyzwań. Doskonale zdawał sobie sprawę, że po przyjeździe na świat syna musi znaleźć lepsze źródło zarobku. Szybko wpadł na pomysł, aby poeksperymentować w dosyć nieznanym jeszcze dziedzinie chemigrafii. Właśnie w tym niewielkim mieszkanku zostało zrealizowane pierwsze zlecenie: klisze drukarskie dla Marcina Biedermanna, który był wydawcą popularnego tygodnika „Praca”.

Rodzina wkrótce zmieniła adres zamieszkania. Fiedlerowie wraz z synem przeprowadzili się do domu na ulicy Berlińskiej, ponieważ ojciec potrzebował pomieszczenia na swój zakład fotochemigraficzny. W nowym domu znajdowało się duże atelier dla fotografa, które zostało przystosowane do potrzeb Antoniego. Niestety znowu zajmowali tam tylko jeden pokój, przy tym bardzo ciemny. Nie przeszkadzało to jednak w niczym małemu Arkademu. Mimo lokalowych niewygód w jego pamięci utkwiły przede wszystkim wesoły gwar, zawsze wypełniający niewielkie pomieszczenie, i śpiew ciotek.

W tamtym czasie największą niespodziankę zrobiła mu ukochana babcia. Podarowała mu ona kilka białych myszy w terrarium. Około dwuletni chłopczyk był wprost oczarowany tymi zwierzątkami. Niezwykła miłość do fauny i flory towarzyszyła Arkademu przez całe życie, choć bardzo wcześnie miał okazję poznać mniej przyjazne oblicze przyrody. Otóż za zakładem był dziki, zachwaszczony sad, który stanowił idealne miejsce zabaw. Właśnie tam pewnego dnia Arkady śmiertelnie przestraszył się wielkich, włochatych gąsienic, które przypominały mu węże.

Co do zakładu ojca, to był on wprost magicznym miejscem dla małego chłopca, niezmiernie ciekawym, a jednocześnie wzbudzającym lęk. Arkady najbardziej bał się olbrzymiego aparatu fotoreprodukcyjnego i licznych misek z nieznanymi substancjami. Poza tym z pomieszczenia ulatniały się dziwne i intensywne zapachy. Było to miejsce kuszące i odpychające jednocześnie. Ojciec, krzątający się wśród tych przedziwnych przedmiotów, wyglądał jak jakiś magik.

Dom na Berlińskiej był niezwykle gościnny, zawsze pełno tam było znajomych i przyjaciół rodziców. Kiedy rodzice zajęci byli rozmową z wesołym towarzy-

² A. Fiedler, *Mój ojciec i dęby*, Warszawa 1973, s.13.

stwem, mały Artek przeglądał w łóżku biblijne ilustracje, które wywoływały w nim przedziwne odczucia. Jak sam wspominał: „Niektóre, mianowicie rysunki kobiet w powłóczystych szatach, wprawiły mnie w osobliwy trans. Słodki prąd przenikał całe ciało. Bo oto słysząc tu w pokoju dźwięczne kobiece głosy, wpatrywałem się w biblijne niewiasty. Doznawałem tak dziwnego oszołomienia, że zakręcało mi się w głowie. Dopiero po dłuższej chwili przychodziłem do siebie i bardzo się wstydziłem”³.

Arkady przez całe życie był niezwykle wrażliwy nie tylko na przyrodę, ale także na kobiece piękno, czego pierwsze symptomy objawiły się już we wczesnym dzieciństwie. Był bardzo kochliwym mężczyzną i poznał wiele fantastycznych kobiet, które wywarły na nim olbrzymie wrażenie. Pierwszy raz zakochał się jako niespełna czteroletni chłopczyk w sześciolatniej sąsiadce z kamienicy. Dziewczynka była łobuziarą i szefem całej bandy chłopaków z sąsiedztwa.

ZMIANY

Tymczasem zakład fotochemigraficzny coraz lepiej prosperował, a ojciec stał się świetnym fachowcem w tej dziedzinie. Miał nawet swoich uczniów i nie brakowało mu zamówień, raczej wolnego czasu. W zakładzie robiło się już naprawdę ciasno, dlatego ojciec zdecydował o przeprowadzce.

W nowym mieszkaniu, mieszczącym się na tej samej ulicy, rodzina spędziła sześć lat. Warunki były tu nieporównywalne z poprzednim lokum. Teraz zajmowali aż dziesięć pomieszczeń, z czego sześć było przeznaczonych na zakład. Poza tym jeden pokój został wynajęty dwom młodym Anglikom, którzy w pobliskiej szkole uczyli angielskiego.

Biznes w nowych warunkach rozwijał się jeszcze lepiej, miał świetną opinię wśród klientów. Ojciec zgromadził mnóstwo nowego sprzętu, posiadał nawet małą drukarnię. W związku z rozwojem zakładu przybyło również nowych pracowników. Z jego oferty skorzystał nawet sam magnat Tyszkiewicz z Litwy. Zamówił dzieło historyczne o swoim rodzie z bogatymi ilustracjami, a potem hojnie wynagrodził wszystkich pracowników.

Po przeprowadzce kolejną wielką zmianą w życiu Arkadego było rozpoczęcie nauki w szkole. Rodzice postanowili zapisać sześciolatka do szkoły obywatel-

³ Tamże, s. 15.